

Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dotychczas jest arkusz Rozmaitości, pisma ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 4 zr. 48 kr., na pocztownie lwowskiem 5 zr. 12 kr., na wszelkich innych pocztowniach 5 zr. 36 kr. m. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartałna.

G A Z E T A L W O W S K A.

Dodatek do Gazety Lwowskiej obejmuje doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku plac się od wiersza w pół kolumnie (drukem garmont) za pierwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz tylko po 1 1/2 kr. mon. konw. Za większe litery plac się wedle tego, ile na zwyczajny druk obrachowane miejsce zajmie. Redakcyja Gazety Lwowskiej przyjmuje tylko frankowane listy.

Czwartek

N^o 152.

28. grudnia 1843.

Przegląd artykułów.

Wiadomości krajowe: Z Wiednia. — Dalmacyja: Trzęsienie ziemi.

Wiadomości zagraniczne: Hiszpanija: Krwa-
we sceny w Madrycie. — Nowe ministerjum
pod prezydencyją pana Gonzales Bravo. —
Kongres postanawia wziąć pod rozwagę wnio-
sek, by przeciw Olozadze wydać akt oskar-
żenia. — Układy między jenerałami Sanz i
Ametller, względem kapitulacyi twierdzy Fi-
gueras spełzły na niczem.

Anglija: Odroczenie parlamentu do dnia 1.
lutego 1844. — Księżę Bordeaux wyjechał
z Londynu, lecz spodziewany jest w tej sto-
licy z powrotem.

Francyja: Proces przeciw osobom do spisku
komunistów należącym.

Holandyja: Wskutek smutnego stanu finan-
sów, rząd zamyśla nałożyć podatek od ma-
jątków.

Prusy. Skon byłego króla Holandyi Wilhel-
ma Fryderyka.

Grecyja: Pierwsze czynności zgromadzenia
narodowego w Atenach.

Nowiny.

Wiadomości handlowe i przemysłowe: Z Dobro-
mila. — Z Czerniowiec. — Z Seretu — Z Oło-
muńca. — Z Wrocławia.

Dodatek nadzwyczajny.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Z Wiednia. —

Z najwyższego rozkazu przywładzie dwór ju-
tro, to jest we środę dnia 20go b. m. żałobę
po ś. p. Królu Wilhelmie Fryderyku,
hrabi nassauskim, i nosić ją będzie przez
dwanaście dni, t. j. aż włącznie do 31. b. m.
bez odmiany.

Dalmacyja.

Z Raguzy dnia 1go grudnia. Każdego
dnia w różnych godzinach daje się tu czuć
ciągle trzęsienie ziemi. Ostatniej nocy, o go-
dzinie czwartej minucie trzydziestej z rana,
obadził nas ze snu mocny i nieustanny pod-
ziemny grzmot, po którym najpierw bardzo
gwałtowne trzęsienie ziemi, a potem kilka-
krotne słabsze uderzenia nastąpiły.

Z Słano dnia 2. grudnia. Najsmutniej-
sza niespokojność opanowała umysły tej ludno-
ści, która co chwila się obawia, aby popeka-
ne i na pół uszkodzone jej domy, całkiem się
nie rozwalily. Wczoraj o godzinie trzeciej mi-
nucie 44tej z rana, nastąpiły tu po wolnym
dészczu dwa wstrząsające uderzenia ziemi,
które przerażonych mieszkańców spowodowały
do ucieczki w pole. Zresztą nie powiększyły
się przezto bynajmniej uszkodzenia, którym
domy już poprzednio uległy. Dzisiaj jest tem-
peratura zimna a ziemia bardzo wilgotna.

(Gazzetta di Zara.)

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Hiszpanija.

Dnia 10. grudnia otrzymano w Paryżu zwy-
czajną drogą listy i gazety z Madrytu pod
dniem 4go rzeczonego miesiąca. W tym dniu
nie skończono jeszcze debaty na kongresie.
Olozaga zakończył swoje obronną mowę;
naprzeciw niemu zabrał głos pan Pidal, pre-
zydent izby. Obiedwie rozprawy, jakkolwiek
obszérne były, dają się objąć w następujące
punkta: Olozaga przypuszcza, że kamaryla
spólnie z moderadosami (mianowicie z Ser-
ranem i Narvaezem) przygotowała i przy-
wiodła do skutku tę zmianę z deklaracyją Kró-
lowej; zaprzecza on nieprzyzwoite zachowanie
się, o które jest obwiniony, ale unika wdawać
się w szczegóły pomienionej deklaracyi, aby
nie był zmuszony wyrzec, że w takowych pra-
wdę zfałszowano. Pidal mniema nie potrze-

bować żadnego innego argumentu, jak tylko tego, który już w odwołaniu się do téjże deklaracyi jest zawarty. Na tym stopniu stanęła dnia 4go grudnia wieczorem pertraktacyja procesu na kongresie. List z Madrytu pod dniem 4go grudnia donosi: »Na ulicach Madrytu przyszło do rozlewu krwi; wojsko ujrzało się zmuszoném dać ognia do ludu, który przybrał groźną postawę; pięć lub sześć osób zabito na placu *Puerta del Sol* i na ulicy *Monte-ra*; utrzymują, że przewodzcami tego rozruchu byli poprzebiérani esparterowscy oficerowie; wydawano okrzyki: Precz z Królową! Niech żyje *Espartero*! Kilku z buntowników uwięziono. Wszędzie panuje niespokojność i obawa.

Rospondent powszechnéj *Pruskiej Gazety* donosi w liście z Madrytu pod dniem 2. b. m.: Każdy przyzna, że pan Olozaga postąpił sobie z takim nierozsądkiem i zaślepieniem, jakiego się po tak wprawnym intrygancie spodziewać nie było można. Obraził on progresistów, gdyż zabronił uzbrojenie na nowo milicyi narodowéj i wybory do ajuntamentów; obraził moderadosów i całe wojsko i oraz pozwolił zaglądnąć w ukartowany swój plan, gdyż rozporządzeniom byłego rejenta nadał znowu moc obowiązującą aż do 30go lipca, a gdy nareszcie przypuścił szturm gwałtowny dla zadania stanowczego ciosu, potknął się i upadł na dziedelku. — W tych wypadkach zawarta jest ważna nauka, na którą już w innéj sposobności zwracałem uwagę, to jest, że o przyszłości Hiszpanii czyli o postępowaniu ministrów hiszpańskich nie można sądzić podług postępowania polityki powszedniéj. Olozaga doznał pomyślnego przyjęcia u dworu francuzkiego, mianowicie podczas swego ostatniego pobytu w Paryżu. Dzienniki francuzkie wielbiły go jako *l'homme de la situation*, jako mądrego ministra, który porządek z wolnością, samodzielnosc z uszanowaniem dla tronu połączy. Natychmiast w angielskich tudzież innych dziennikach przedstawiono Olozagę jako zaprzędane gabinetowi francuzkiemu narzędzie. Teraz będziemy mogli lepiej osądzić, a żali on dał się użyć za narzędzie polityki francuzkiéj. Patejszy francuzki sprawujący interesa ma być bardzo zatrwożony, i zdaje się, że wysłany przez niego goniec doniósł znajdującemu się w podróży do Hiszpanii francuzkiemu ambasadorowi, hrabi Bresson, tę niespodzianą wiadomość, iż mąż, którego spodziewał się zastać tu prezydentem ministrów, już jest obwiniony o zbrodnię Stanu. Zresztą przyszłe położenie ambasadora będzie tém bardziej przy-

kre, ileż on uniknąć nie może widzenia się z Królową, a partyja Olozagi nie zaniedba wszystkich dalszych nieprzyjemnych dla niéj postanowień Królowéj, poradom hrab. Bresson przypisać.

Moniteur z dnia 12go grudnia zawiera następujące telegraficzne depesze, które potwierdzają skład nowego gabinetu: »1) Bajona dnia 8go grudnia. Madryt dnia 5go. Dzisiaj ukonstytuowało się ministeryjum. Pan Gonzalez Bravo, piérwszy sekretarz stanu (dla spraw zagranicznych) został mianowany prezydentem rady; jenerał Mazarredo, ministrem wojny; margrabia de Penia-Florida, ministrem spraw wewnętrznych; pan Mayans, ministrem sądu sprawiedliwości, a pan Portillo, ministrem marynarki. — Minister skarbu (wiadomo, że pan Carasco nie przyjął téj posady) nie jest jeszcze mianowany. — Dyskusyja nad ułożeniem poselstwa do Królowéj jeszcze się nie skończyła.« — »2) Bajona dnia 9. grudnia. *Gaceta de Madrid* z dnia 6. zawiera dekreta mianowania ministrów. — Sąd przysięgłych oświadczył, iż niéma żadnego powodu do przesładowania sądownie dziennika *Heraldo*, z powodu artykułu, o który go pan Olozaga obwinia. — Panowie Madoz i Garnica zostali obrani wice-prezydentami, piérwszy 70 głosami przeciw 63, a drugi 97 głosami przeciw 73. — Dyskusyja (nad wnioskiem do adresu) trwa nieprzerwanie. Pan Cortina mówił przez cały ciąg posiedzenia; będzie on mówił jeszcze dnia 7. — »3) Bajona dnia 10go grudnia. Madryt dnia 7. wieczorem. Ośm-dziesiąt i jeden głosów przeciw 66 rozstrzygnęło na kongresie, iż podany przez siedmiu deputowanych wnioszek, by przeciw panu Olozadze wydać akt oskarżenia, należy wziąć pod rozpoznanie. — Wiadomości z prowincyj są pomyślne. Madryt jest spokojny.«

Dziennik *la Presse* czyni nad powyższemi depeszami następujące uwagi: Jużesmy nadmieniali, że pan Gonzalez Bravo jest młodym adwokatem z Madrytu, który polityczny swój zawód rozpoczął w dziennikach téj stolicy. Stał on ciągle w szeregach najzapalczywszych progresistów. Rewolucyja w roku 1840 zaprowadziła go do kortezów, gdzie bez ustanku bronił doktryny swych dzienników. Pan Gonzalez Bravo myśli szczerze z koalicyją, a otrzymawszy rozkaz do złożenia nowego gabinetu, obrał sobie dwóch dawnych politycznych przyjaciół a dwóch umiarkowanych za kolegów. — Obadwaj umiarkowani są: jenerał Mazarredo i pan Mayans. Pan Mazarredo odznaczył się w ostatniéj wojnie i

miał udział w powstaniu, które *Espartera* obaliło, przeto uzyskał stopień marszałka polnego. Wezwany do izb jako deputowany, został podobnie jak pan *Gonzales Bravo* mianowany wice-prezydentem. — *P. Mayans* jest młody, bardzo poważany jurysta, i chwalebny powszechnie z swego charakteru i zdolności, ale dotychczas nie ściągął na siebie publicznej uwagi. — *Margrabia de Penia Florida*, jest obywatel z prowincyj baskijskich, majątny i jeszcze młody. Był on zawsze progresistą, nie podzielał jednakże przesadzonych wniosków, które po większej części jego polityczni przyjaciele z swych posad wyprowadzać chcieli. — *Jeneral Portillo* jest zapalczywym progresistą. Odgrywał on świetną rolę w ostatniej wojnie na czele pułku złożonego z milicji prowincjonalnej. Jako deputowany w Kortezach roku 1840 i 1842 nikt nie wyrażał się dobitniej jak on przeciw partyi *Anglo-Ayakuchów*. Gdy uzbrojona Hiszpania przeciw tej partyi powstała, pan *Portillo* stanął na czele imponującego wojska *Graudy*. Junta nadała mu stopnie brygadiera i marszałka polnego, które rząd tymczasowy pod przewodnictwem pana *Lopez* jak najspieszniej potwierdził. *Jeneral Portillo* jest deputowanym. — Z depeszy pod dniem 9. i 10. widzimy, że w Hiszpanii sąd i izby czyli innemi słowami kraj, z mniejszém pobłażaniem sądzi o panu *Olozadze*, niż w podobnych przypadkach niektóre daienniki we Francji. — Drugą bardzo ważną okolicznością w depeszy z dnia 9go jest mianowanie panów *Madoz* i *Garnica* wiceprezydentami, w miejsce mianowanych ministrami pp. *Gonzales Bravo* i *Mazarredo*; gdyż takowe okazuje ducha pojednania, który większość ożywia. Pan *Garnica* jest progresista od środka, to znaczy, wierny koalicji. Pan *Madoz* jest niezgadującym się progresistą i zerwał wszelki związek z członkami umiarkowanymi. — Pomimo to obadwaj zostali obrani przez też samą większość, która pana *Pidał*, jednego z najznakomitszych członków partyi umiarkowanej, niedawno na prezydenta wyniosła. Ta wytrwałość większości na tak mądrej drodze jest dobrą wróżbą. Zachowywanie się prowincyj równie jak i stolicy wśród tak ważnego przesilenia, jest niemniej zaspokajającym.

Rząd francuzki nie ogłosił dnia 15. grudnia żadnej telegraficznej depeszy. Zwyczajną drogą nadeszły wiadomości z Madrytu pod dniem 9. grudnia. Przybył tam hrabia *Bresson*. Kongres zarzucony jest propozycjami pojedynczych deputowanych, które zdają się na to być

wyrachowane, aby panujące zamieszanie jeszcze bardziej powiększyć. Progresiści i *Ayakuchowie* łączą się, aby moderadosom pomieścić szyki. *Gabinet Gonzalesa Bravo* napotyka wielkie trudności w uzupełnieniu się; szuka on nadaremnie ministra finansów; niedowierzanie w trwałość terażniejszego stanu, tamuje wszelki postęp; rozwiązanie Korteżów uważają już za jedyny środek, przynajmniej na teraz, dla wydobycia się z kłopotu. Zresztą w ostatnich dniach znacznie pomnożyły się powody do rozwiązania Korteżów. Dodatkowe wybory w Andaluzji i Aragonii wypadły całkiem w duchu opozycji; ministeryjum nie może się już spodziewać, by w Korteżach ścisłą większość otrzymało.

Pan *Posada*, jeden z tych, którzy protokół podpisali, należący do partyi moderadosów, wniósł na posiedzeniu kongresu dnia 7. grudnia propozycję do oskarżenia *Olozagi*. Zarzucał on panu *Olozadze*, iż zamiast usprawiedliwiania się, pozwolił sobie niestłusznie powstawać na partyję umiarkowaną. A że ten wniosek 81 głosami przeciw 66 przyjęto, więc przeciw *Olozadze* podług postanowień konstytucji hiszpańskiej wytoczony będzie przed wysoką izbą senatu akt oskarżenia.

Jeneral Mazarredo mianowany ministrem wojny, zastąpiony został w swoim urzędowaniu jako wojenny gubernator i polityczny szef Madrytu, przez *jenerała Pezuela*, który do partyi umiarkowanej należy.

W Eco del Comercio pod dniem 8. grudnia czytamy: »Nic złe uczyni kraj, gdy się na wielkie wypadki przygotowuje. Zaklinamy opozycję, by parlamentowemi środkami zapobiegła obawom, które się wszędzie objawiają. Zbliża się nowa rewolucja; naród jest niepokojony, a codziennie wzmaga się nieukontentowanie w masie ludu, która nie chce, aby tyle poniesionych ofiar dla wolności przepadło. Niepodobna jest, zupełnie niepodobna, aby terażniejsze ministeryjum, sprawami kraju kierować mogło; takowe zostając pod obcym, przeciwnym konstytucji wpływem, skompromituje najdroższe interesa narodu.«

Dnia 4. grudnia zeszedł się na pół drogi od twierdzy *San Fernando* *Sanz* z *Amettlerem*, by się ułożyć o kapitulację twierdzy *Figueras*. Pomienione układy toczone przez półtora godziny nie odniosły żadnego skutku. *Amettler* zobowiązał się tylko, nazajutrz odpowiedzieć ostatecznie na propozycję konwencji, którą mu *jeneralny kapitan doręczył*. — *Amettler* odpowiedział istotnie dnia 5go,

afie zaproponował takie warunki kapitulacji, że ich generałowy kapitan przyjąć nie mógł. — Dnia 6go, gdy i Amettler z swojej strony nie chciał przystać na nowe propozycyje, podane przez jeneralnego kapitana, powrócił ten ostatni do Barcelony. Pozostawił on przed Figueras jenerała Prim, który twierdzącę tę ma dalej blokować i jak najściślej ataczać, w tym celu otrzyma nowe posiłki wojskowe. — Powrót jenerała Sanz do Barcelony przypisują ostatnim wiadomościom z Madrytu, które w Barcelonie na wzburzonych tamtejszych umysłach niezawodnie wielkie wrażenie sprawia. Dodają także, iż jenerał Sanz czując trudność swego położenia, prosił o uwolnienie go z posady jeneralnego kapitana Katalonii.

Wielka Brytania i Irlandyja.

Z Londynu dnia 13. grudnia. Parlament będzie dziś podobno na dzień 1. lutego odroczoney — tą razą dla załatwienia spraw krajowych, co jest zwyczajną formą do rzeczywistego otworzenia ciała prawodawczego.

Książę Bordeaux opuścił wczoraj Londyn i udał się do Leadminton dla zabawienia przez kilka dni u księcia Beaufort na odwiedzinach. Jak *Morning-Post* utrzymuje, niezadługo powróci książę do Londynu, dla przyjmowania w swoich pokojach gości, gdyż jeszcze codzieln przybywają z Francji nowi jego stronnicy. Poczém dla rozerwania się zamyśla książę odbyć wycieczkę do Walii, a po czternastudniowym pobycie; udać się na stały ład z powrotem.

Francyja.

Z Paryża dnia 14. grudnia. Odkryty w miesiacu wrzesniu b. r. spis ek komunistów (ob. Gazetę naszą n. 121) wytoczył się teraz przed sąd policyi poprawczej. Dnia 11. grudnia stawiono przed sądem jedynastu oskarżonych; sąto po większej części rzemieślnicy w średnim wieku. Akt oskarżenia rozpoczęto następującemi uwagami: »Różne procesa, które się wydarzyły z powodu zamachów Barbésa, Blanquiego, Darmésa, Quénisáeta, dowiodły, że pomimo baczności ze strony władzy krajowej, pomimo zgody wszystkich dobrych obywateli i pomimo, że nieraz zbrodnicze plany się nie powiodły, niezmordowani nieprzyjaciele naszej konstytucyi i naszych swobód ciągle jeszcze są czynni. A chociaż zmuszeni knować swoje spiski w pociemku i z większą przezornością rozkrzewiać

swą propagandę, nie mniej przez to żywią w sobie buntownicze zamysły dla odnowienia swoich karygodnych zamachów. Przewodzący starają się zostawać w skrytości, ale działanie ich daje się ciągle spostrzegać; nie przestawają oni przez schadzki, które wywołują i któremi kierują, równie jak i rozdawaniem podburzających pism utrzymywać i podsycać karygodnych nadziei. Ciągłe jeszcze odbywają się stowarzyszenia republikańskie; starannie przygotowują one umysły do buntów i rozruchów.« Potém opowiedziano, w jaki sposób policyja dnia 15. września wpadła na »grupę republikańską« w jednym z winnych szynków przy ulicy *Pastourel*; przy jednym z tychże, to jest przy szewcu Chen u znaleziono rozkaz dzienny powstający zuchwale na księcia Ne-moursa, który podówczas Francyję objężdżał. Szewca tego wraz z jego towarzyszami uwięziono. Za przetrząśnieniem jego pomieszkania znaleziono trójkolorową chorągiew z napisem: »Rzeczpospolita — Wolność — Równość — Spólne szczęście!« — tudzież niejaki zapas broni, prochu, 300 kul, a na biurku papiery, po których z pewnością można było wnosić, że istnieje tajne towarzystwo dla zamiarów komunistycznych. Prócz tych przekonywających dowodów nadmieniono w akcie oskarżenia: o ułożonej własnoręcznie przez Chen u liście spiskowych; o dziennym rozkazie, w którym następujące znajdują się frazesa: Gotujmy się na chwilę wybawienia: śmierć tyra-niech będzie naszym hasłem; tak rozstrzygnęła partyja republikańska; wszędzie lud rzuci się do broni; bądź że przyjaciel ludu ugodzi w nikczemnika, bądź że bliska choroba ze świata go sprzątnie; wtedy będzie czas, aby odważni mężowie się okazali; komitet poczyni swoje przygotowania; wypadki nie zastaną go nieprzygotowanym;« — następnie nadmieniono o formularzu do przyjmowania i odbierania przysięgi od nowo-wtajemniczonych. — W skutek tych odkryć wytoczono proces. Z badania okazało się jak najoczywiściej, że istnieje i jest uorganizowane republikańsko - komunistyczne stowarzyszenie. Komitet wydaje rozkazy, zapowiada powszechny przegląd, pobiera składki dla przygotowania zamiarów towarzystwa. A te zamiary jawnie są przedstawione: śmierć Króla, ten od stronników towarzystwa z takim upragnieniem oczekiwany wypadek ma być hasłem do rewolucyjnego ruchu, bądź, że nieszczęście nastąpi z przyrodzonego biegu natury, bądź, że takowe po tylu zawiedzionych usiłowaniach, jakim nowym zamachem przyspieszonym i do skutku przywiedzioném zostanie.

Wtedy na wszystkich punktach w żalobie pograżonej ojczyzny zażęgnie się wojna domowa. Spiskowi napisali i ogłosili drukiem niemało pism; tém łatwiej można było odkryć i udaremnić zbrodnicze ich zabiegi. Dokumenta komunistyczne, które podczas pertraktacyi procesu przed sądem policyjnym przychodzą do wiadomości publicznej, mają względne swoje znaczenie tylko jako symptomata niebezpiecznych dla kraju dążności, które w niższych sferach panują. Odlewacz czcionek nazwiskiem Becker, który urządził sobie tajną drukarnię, przyczynił się najbardziej do rozpowszechnienia dziennych rozkazów i instrukcyj niewiadomych swych przełożonych.

Po zamknięciu aktu oskarżenia adwokat jenerały przedłożył dnia 18. grudnia swoje *requisitorium*. Wstęp jest taki: »Najsprawiedliwsze i najmniejszym zarzutom podlegające rewolucyje pozostawiają zawsze w umysłach rozjątrzenie, które się jeszcze długo potem objawia: jestto wzburzenie lali, które trwa jeszcze przez czas niejaki, chociaż burza ustanie. Wszyscy prawi obywatele, pojmujący prawdziwe dobro społeczeństwa i warunki swojego życia, starają się wtedy, w instytucjach krajowych, jako w uchronnej ostoi, zabezpieczyć wspólne zbawienie. Cisną się około tronu, by go mocną wytrzymałością w urzędzeniach krajowych wewnątrz, ochronić od zewnętrznych przysilen. Ale znajdując się także osoby, które na wszelki porządek rzeczy się sprzysięgły, którym prawne ograniczenie zdaje się być trudnym do zniesienia ciężarem; — osoby, które niegodziwym staraniem na przyjemne posady się dostały, które drugim zawiszczą, i namiętnościami swoim, po skończonym czasie rozruchów politycznych, zamysłują popuścić cugle. Dla takich osób jest rewolucya sposobnością, z której korzystać, przysileniem, które utrzymywać pragną. Szyderstwo, potwarz, kłamstwo, układanie szalonych systemów, niewczesna gadanina, — oto broń, której używają, aby swojej pogardy godnej dumie widok pomyślnego skutku otworzyć. Takie osoby potrzebują spółwinowajców, którzyby w stanowczej chwili na placu się pojawili; potrzebują zasilków pieniężnych, aby rozruch opłacić; mogą one działać tylko tajną organizacyją, całym aparatem związków politycznych. Znęcone mamidlami, które fałszywy patryjotyzm utwarza, stawiają się uwiedzone osoby pod chorągwie buntu; rozruch wybucha; asocjacyja polityczna wypowiada krajowi wojnę. Później otwierają się oczy większej części uwiedzionych, widac w głębi maski; spiskowi się zmniej-

szają; uchodzą wstecz w jakiś ciemny zakątek — gdzie się o insurekcyi rozprawia, królobójstwo zachwala, i dostojną głowę na sztylety zbrojców wystawia. Takie uwagi musiały poprzedzić roztrząsanie zeznań: wymienilem przestępstwa, oznaczyłem osoby — na które sąd sprawiedliwości ma teraz wyrok wydać.

Biskup z Chalons wydal powtórnie list przeciw nauce profesorów uniwersyteckich.

Z Paryża dnia 13go grudnia. Hiszpański sprawujący interesa, chevalier Hernandez doręczył dnia 12. b. m. Jego Mości Królowi w *St. Cloud* list od Jej Mości Królowej hiszpańskiej, w którym ona oznajmia Ludwikowi Filipowi o ogłoszeniu swojej pełnotności.

Holandya.

Z Haagi dnia 12. grudnia. Do przedłożonego na wczorajszym posiedzeniu izby niższej Stanów jeneralnych wnioska do ustawy w celu uzupełnienia zasilków na rok 1844 i 1845 dołączono memoryjał, w którym rząd oznajmia, iż uważa za rzecz stosowną dać ogólny wykaz swoich zamiarów pod względem ciągłego porządku finansów. Takowy utrzymuje, iż wiadomy jest stan skarbu państwa, gdyż w tym względzie nic nie zamieszano. Nadmieniam o wielkich potrzebach tegoż skarbu i o przyczynach, które wywołały ten kłopot w którym się kraj znajduje. Jest on tego zdania, iż w terażniejszych okolicznościach byłoby jeszcze bardziej rzeczą niebezpieczną przedstawiać sobie ratunek trudniejszym niż jak pićwój za nadto łatwym takowy sobie przedstawiano. »Gdy roztrząsnimy,« mówi pomieniony memoryjał, »z uniknieniem obudwóch tych ostateczności rzeczywisty stan funduszów pieniężnych i pozostałych nam źródeł pomocniczych i przystąpimy do tegoż roztrząsania z szczerą chęcią zabezpieczenia finansowej przyszłości ojczyzny, wtedy poznamy, że można będzie punktualnie wypełnić zobowiązania, któreśmy na siebie przyjęli. Wtedy przekonamy się, że gdy weźmiemy w pomoc siły narodu, można będzie uniknąć przesilenia, którego skutków każdy się obawia, a przedewszystkiem ci, którzyby się od świętego a mianowicie na nich ciężącego zobowiązania uchylić chcieli.« Wydatki na rok 1844 wynoszą 50,251,171 franków 26 centymów, na rok 1845 zaś wynoszą 69,837,343 franków 37 centymów. Pryzwolone ustawą z dnia 9. października 1843 fundusze na rok 1844 i 1845 wynoszą 65,071,263 franków 66 centymów; tak, iż na rok 1844 jeszcze 5,179,907 franków 60 centymów, a na rok 1845 jeszcze 4,816,080 franków 21 cen-

tymów niedostaje. O sposobach pokrycia tego niedoboru, wyraża się pomieniony memoryjal: »Rząd obliczył, iż nieodzownie potrzeba będzie nałożyć na majątki nadwyzwyczajny podatek, wynoszący przynajmniej 35 milionów. Potrzeba byłaby jeszcze większą, gdyby dostojny naczelnik familijnego domu *O r a n i i* obciążony z finansowym stanem kraju i z zamiarami rządu, nie był objawił swego życzenia, iż w silny i zamiarowi odpowiedni sposób przyczyni się z swoich funduszów prywatnych do wsparcia skarbu. Król *Wilhelm Fryderyk*, hrabia *nassauski*, oświadczył się, iż gdyby terazniejsze propozycje rządu moc prawną uzyskały, zaliczy krajowi z góry kapitał 10 milionów na 3½ procentu. Oświadczenie to przyjął rząd w tém zaufaniu, iż wdzięczny naród *holenderski* ani téj znacznej ofiary ani też dobrego jej zamiaru nie zapozna.«

Prussy.

Berlińskie dzienniki pod dniem 13. donoszą: »Podobało się *Opatrzności*, wczoraj zrana po godzinie dziewiętej, łagodnie i bez bólu powołać z téj doczesności *Jego Mość Króla Wilhelma Fryderyka*, hrabię *nassauskiego*. Dostojny ten monarcha zrana jeszcze napił się herbaty, aż oto niespodzianie tknięty *apoplexyją*, zakończył swoje czynne i w wielkie wypadki obfite życie. Urodził się on w *Haadze* dnia 24. sierpnia 1772, a więc dożył wieku 71 lat, 3 miesiące 18 dni. Zostawszy dnia 6go grudnia 1813 udzielnym księciem *holenderskim*, zasiadł dnia 16. marca 1815 na tamtejszym tronie, a dnia 7. października 1840 usunął się od panowania. Od tego czasu żył spokojnie w prywatnym stanie częścią tu, częścią w *Loo* albo w *Haadze*.

W *Berlinie* zawiązało się towarzystwo w celu zabezpieczenia podróżnych od szkody na kolejach żelaznych, które oczekuje potwierdzenia od rządu. *Taxa* wynagrodzenia stosuje się podług różnych klas wagonów. Na przypadek śmierci, familija pozostała otrzymuje kilka tysięcy talarów; ale nawet każdy utracony członek, i każde skałeczenie otrzymuje przyzwoite honorarium.

Grecyja.

Podług wiadomości z *Aten* pod dniem 6. grudnia, zgromadzenie narodowe zajmowało się ciągle dyskusyją nad urządzeniem spraw krajowych. Na posiedzeniu dnia 28. toczono dalej debaty nad *regulaminiem* i uchwalono: 1) aby wszystkie posiedzenia narodowego zgromadzenia odbywały się publicznie; 2) aby tak-

we na wszystkie kwestyje osobiste tajnym skrutynem; 3) na wszystkie kwestyje zasadnicze, ustawodawcze lub organizacyjne oznajmieniem imienia głosowało. — W tym ostatnim punkcie wszczęła się debata nad tém, ażali przy sprawdzeniu pełnomocnictw tajnym skrutynem lub też oznajmieniem imienia głosować należy? Dyskusyja nad tym przedmiotem przeciągnęła się aż na posiedzenie dnia 29., w którym wreszcie na wniosek panów *Maurokordato*, *Kolletti*, *Metaxas*, *Grivas*, *Zographos* i *Rigas Palamides* 178 głosami przeciw 43 rozstrzygnięto, aby głosowanie przy sprawdzaniu pełnomocnictw, które za kwestyje zasadniczą uważać należy, oznajmieniem imienia się odbywało. — Na posiedzeniu dnia 30. przystąpiono do wyboru prezydenta, czterech wiceprezydentów i czterech sekretarzy. Prezydentem obrano 216 głosami z 225 pana *Panützo Notaros*; wiceprezydentami panów *Maurokordato*, *Kolletti*, *Metaxas*, i *Andrzeja Londos*; sekretarzami panów *Drosos*, *Kolokotroni*, *Dokos* i *Ainian*. — Przed aktem wyborów oświadczył pan *Metaxas*, a panowie *Kolletti* i *Maurokordato* potwierdzili, że pomimo wszelkiej przeciwniej pogłoski, panuje między nimi jak największa zgoda i jak najlepsze porozumienie, jak tego wspólne ich przywiązanie do ojczyzny i ważność obecnych okoliczności wymaga, gdyż wszyscy razem przyczynić się chcą do ustalenia konstytucyi, aby potem otoczeni poważaniem iminością swoich spółobywateli, do stanu prywatnego usunąć się mogli.

NOWINY.

Świąt *Bożego Narodzenia* nie można było uroczystej obchodzić, jak wykonaniem olbrzymiego dzieła *Haydena Stworzenie świata*, które na dwa dni przed wilją do teatru hr. *Skarbka* nader liczne grono słuchaczy sprawadziło. Za uchYLENIEM kurtyny piękny odsłonił się widok: *Publiczność* ujrzała drugą publiczność przed sobą na scenie z kajątami nót, z narzędziami muzycznymi, z których puzany, trąby i kotły aż z galerii w głębi za sceną się odzywały. Wykonujących osób było przeszło 250. »Słodkie i wznioste duchem *Haydena* harmonije« powiada głęboki *Kremer* w swoich mistrzowskich listach z *Krakowa* »poruszały już serc tysiące i zatętniły jeszcze w duszy tysięcy i nie zaginę one, i nie braknie ich nigdy; jak

nie braknie słońca, co ociepla i oświeca z każdym zaraniem istot milijony.“ Oddać Stworzenie świata harmoniją tonów jestto jedno z najtrudniejszych zadań sztuki; podobnie jak uchwycić na płótno te chwile, gdy Chrystus jako Bóg występuje. Formy zmysłowe sztuki za ciasne, aby objąć i wyrazić całkowicie nieskończoność i pojęcie boskości. Dla tego *Stworzenie świata* znalazło dotąd jednego Haydena, który je farbami tonów odmalował, gdy przeciwnie na *Stabat mater*, gdzie strona człowieka więcej przeważa, już się trzech wielkich doświadczało mistrzów. Wykonanie pełne zgody, jedności, czyni zaszczyt dyrektorowi panu Piątkowskiemu, który z każdym dniem daje nam coraz chlubniejsze dowody gorliwości i głębokiej w dziedzinie tonów nauki. Solo śpiewały Panny Steidler i Bilińska i panowie Clement, Haganowski, Ruff. Panna Steidler rozwinęła tym razem w całej świetności swój talent koncertowej śpiewaczki. Życzymy jej, aby i w śpiewie dramatycznym doszła tej doskonałości.

Gdy *Kuryjer Warszawski* podaje do wiadomości, jaką w którym kościele mszę ś. wykonano, przeto i my nie możemy milczeniem pominać kościelnej muzyki, u OO. Dominikanów jako celującej nad inne, i zostającej pod dyktando słynnego wirtuoza skrzypka Serwaczyńskiego. W dzień Bożego Narodzenia wykonał tenże artysta na sumie podczas *Offertorium solo* z towarzyszeniem organów, z całą potęgą swego muzycznego talentu. OO. Dominikanie, którzy wzorową muzyką kościelną poszczycić się mogą, niech będą także wzorem w wyborze kościelnych kompozycji. Nie znane są nam utwory kościelne własne, które budują serca Warszawianów, jako to dzieła naszego Nestora muzyków Elsnera, Krogulskiego, Nideckiego, Rostworowskiego i innych bardzo wielu, których nazwiska takiemu artyście, jak pan Serwaczyński, nie będą zapewne obce. Z prawdziwą radością pospieszamy donieść, że pan Serwaczyński, który tak rzadko daje się słyszeć publicznie, wystąpi z koncertem dnia 4. stycznia 1844 w sali poredutowej. Usłyszymy dwie własne kompozycje naszego ziomka, z których jedną na temat z *Lucyi Lammermoor* w czasie jego koncertów w Warszawie, z wielkim przyjmowano uniesieniem. — Tegoż dnia daje w teatrze starym pan Jackowski koncert na flecie. — Na scenie naszej ujrzymy w krótko *Przewinę Müllnera* w pięknym rymowem tłumaczeniu pana Starzyńskiego. Fortepianista Leopold Mayer przybył onegdaj do Lwowa, i już pojutrze t. j. dnia 30.

b. m. wystąpi z koncertem w teatrze hrabi Skarbka.

Gazeta Krakowska donosi, iż dnia 16. b. m. o godzinie 9½ wieczorem w Krakowie uderzył piorun w mniejszą wieżę bazyliki Panny Maryi, lecz żadnego nie sprawił uszkodzenia. Okoliczne wsie ucierpiały wiele od gwałtowności wichru. — W Poczdamie przy burzy z gradem uderzył też piorun d. 6. b. m.

WIADOMOŚCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

(Z korespondencji prywatnej.)

Z *Dobromiła*, dnia 24. grudnia. Handel w tutejszych okolicach w zupełnym uspieniu, i to niemal na wszystkie produkta. Prawda, że w kilku miejscach sprzedano na zapłacenie podatku od wyrobu małe partyje okowitej, garniec po 16 kr. m k. *Zboże* sprzedają na tutejszych targach na ćwierci, garnce, i to w stosunku do następującej ceny: za korzec pszenicy 6 zr. 15 kr., żyta 3 zr. 30 kr., jęczmienia 2 zr. 50 kr., owsa 2 zr. w. w. Po wszechnie użalają się na lichy wymiót i jakość ziarna. Z powodu większej ilości paszy niż roku zeszłego, mniej widać bydła na targach. Mokra jesień rzuciła wiele szkody, zasiewy ozime nie zdążono pokonać (a i tych trochę ucierpiało od śniegów w przeszłym miesiącu spadłym); — mało kto ma ósmą część dobrej paszy dla bydła, nędznie więc hodować go musi, a co gorsza niezdrowa pasza może spowodować choroby; ziemniaki na wół z błotem wybrane, łatwo gnij mogą — drogi bardzo pospute, a o ich naprawę nikt nie dba.

Z *Czerniowiec*, dnia 21. grudnia. W handlu zbożem i wódką ciągle cisza, i żadnych nie masz widoków na korzystną zmianę. Ceny targowe są tutaj takie: korzec pszenicy 4 zr. 30 kr., żyta 3 zr. 36 kr., jęczmienia 2 zr. 26 kr., owsa 2 zr. 16 kr., kukurudzy 2 zr. 12 kr. w. w. Siana prawie że dostać już nie można; słoty nie pozwalają młócić, przeto pasza dla bydła jest bardzo droga. Gorzelnie mają ciągle dobre wydatki, albowiem z korca ziemniaków w przecięciu po 12 oka czyli 18 kwart szumówki. Burza w nocy z 16. na 17. b. m. narobiła w tutejszej okolicy wiele szkody, i nasze miasto ucierpiało od niej: o jej wściekłości można powziąć wyobrażenie, gdy powiemy, że w jednej z tutejszych kamienic zerwała mur ogniowy (*Feuermauer*).

Z *Secretu*, dnia 21. grudnia. Jarmark na ś. Mikołaja zaczął się tu dnia 17. b. m. i trwał przez trzy dni. Z powodu nadzwyczaj przykrzej słoty nie wypadł ten jarmark tak jak się spodziewano. Z Multan było 600 wołów, a z tutejszych stron do 300 parników; rozkupili wszystko właściciele ziemscy z okolicy, najwięcej na stajnie. Zastępuje tu na wzmiankę para wołów, które jeden z chłopów bukowińskich przyprowadził i za 360 zr. mon. konw. sprzedał. Koni było bardzo mało i dobrze je płacono. Siano jest w tutejszej okolicy bardzo drogie; za małą furkę chłopską trzeba dać 6 do 7 zr. w. w. Kozłec pszenicy kosztuje tu 4 zr., żyta 3 zr., jęczmienia 2 zr. 30 kr., owsa 1 zr. 30 kr., kukurudzy 2 zr. 40 kr. w. w. — O większej sprzedaży nic tu nie słychać. I wódka nie ma żadnej ceny; a tu ziemniaki wydają jej w tym roku bardzo wiele, bo każda niemal gorzelnia ma z korca ziemniaków po 13 oka (19½ kwart galicyjskich) szumówki. — Burza z dnia 16. na 17. b. m. zrzuciła niesłychane szkody w budynkach i w polu: poroznosiła sterty zboża, tak, że gźdźdźdździe ślad po nich nie został; mnóstwo karczmem pozawalanych, a jedna z nich zagrzebała w swoich gruzach czterech ludzi i konia.

Z *Ołomuńca*. Targ na woły dnia 20. grudnia. Przypędzili na targ: 1) Mojżesz Medak, z Tomaszowa, 70 wołów; 2) Antoni Nowak, z Wróblika, 96; 3) Emanuel Fleischmann, z Mistka, 80. — Małemi partyjami 392. — Ogółem 638.

Kupili:	sztuk	Cena jednej party w w. w.		radasz	Z tych para ważyć mogła cetnar
		zr.	kr.		
Małemi partyj. sprzedano stado Nro. 1.					
Do Berna stado Nr. 2.	69	295	—	1	8 1/2
Do Pragi stado Nro. 3.	80	450	—	—	12 3/4
Małemi partyjami.					

Tylko 638 wołów mieliśmy na naszym dzisiejszym targu; w tej liczbie była jedna partyja z 80 wołów bardzo dobrej jakości; reszta zaś to

średniej, to lichej. Wszystko zostało rozkupione po cenach wartości odpowiednich. W Wiedniu dobra jakość jest poszukiwana i uzyskuje dobrą cenę. Nadchodzące święta nieobiecują nam dobrego targu w przyszłą środę.

Z *Wrocławia*, dnia 16. grudnia. Handel pszenicą wymaga w tym roku ze strony spekulantów wielkiej ostrożności, gdyż ziarno jest takie, iż ze szczęściu partyj, ledwie jedna przydać się może na wywóz zagraniczny. Ceny zdaje się, iż cokolwiek w górę pójść muszą. Biała pszenica najwięcej jest poszukiwaną, gdyż większą ma wagę. Do sąsiednich nam prowincyj, t. j. do Czech, Morawii i Saxonii, wywożą ciągle dobrą pszenicę, w skutek czego ceny na targach miasteczek pogórnych ciągle są wyższe niż w reszcie kraju; ale też za to coraz mniej będzie pszenicy do wywozu zagranicznego przydatnej.

Nasienie białej koniczyny podskoczyło znowu o 4 do 5 talarów pr. na cetnarze, tak, iż teraz cetnar płacą od 25 do 30 talarów. Także i piękne nasienie czerwonej koniczyny droższe jest o ½ do 1 tal. na cetnarze. Nasienia tak białej jak czerwonej koniczyny nie ma zapasów; a nowego nie nam nie dowożą, i nie wiele spodziewać się możemy, a to z przyczyn dawniej już (w *Gazecie* Nro. 144) wskazanych.

Od naszego jarmarku październikowego mieliśmy tu trochę ruchu w handlu wełną szlązką, atoli nie ziściły się przesadzone nadzieje o wyższych cenach, do których pomyslnie doniesienia z obwodów fabrycznych angielskich upoważniać się zdawały. Wełna jagnięca ciągle jest poszukiwana. Cienka polska wełna ma także odbyt po cenach cokolwiek wyższych, niż były na naszym ostatnim jarmarku październikowym. Mamy tu jeszcze w zapasie wełny szląckiej, polskiej i rosyjskiej 10 do 11 tysięcy cetnarów.

(*Preuss. Handl. Zeit.*)

TEATR POLSKI.

Jutro: (po raz pierwszy) *Kominiarz*, dramat we 2 aktach. — Po której nastąpi: *Antoni i Antosia*, komedya-opera w 1 akcie.

Do dzisiejszej *Gazety* dołączony jest ostatni w tym roku nr. 52. *Rozmaitości*.

